

Siema, co tam? Wszędzie syf, banię nalej nam
Kiepa podaj, będzie dym, chłanie dalej trwa
To walka o ogień, tak żarliwie się staram żyć
A jestem jaskiniowcem, wszystko zwisa mi jak stalaktyt
Znowu coś zmaluje i polecą farba z nosa
Na ostrzu tępe chuje i z nimi od dawna kosa
Gotują się do walki, a dla mnie to marna poza
Bo nadzieja tli się, a plan nie wypali im jak Barbarossa
To wstrząs dla nich i już wiedzą, że to jest błąd
Wcale nie chciałem zamieszania, jak James Bond
Sami się miesza, chuj mnie bolą ich potoki słów
Dawno straciłem głowę, czuję tylko fantomowy ból
Gram na farta, słaba karta, ale dobry blef, kumasz?
7-2 na ręce, ale lecę z tym jak Fortuna
Po zwycięstwo, bo zbyt często było źle
Pora odbić, robię zamach, tak jak Pinochet

I'd rather be a sparrow than a snail
Yes I would
If I could
I surely would

Filozofia mi nic nie dała, mam erratę
Jak psy pytają, wiem, że nic nie wiem, jak Sokrates
A te ulice dobrze wiedzą, że jestem w grze
Hype rośnie w oczach, jak wariaty na SFD
Que, szukanie lokum w toku
Ogarniam cyfry na kwadrat jak w sudoku
Mam u boku tych samych ludzi, co wcześniej
Choć paru ludzi mniej niż wcześniej, życie jak we śnie
Chcę mieć, nadal myślisz, że to naiwne?
Mój ziom do dziś uczy się w Out of Body Experience
Może ja też bym to skumał za rok
Ale stronię od problemów z prochem jak Guy Fawkes
Jak coś, najgorzej jak nie kminisz nic
A ta wizja się pojawia ciągle, jak BBC
Gdzie bym był, gdyby nie ten opierdół, serio
Wymyśliłbym tak dużo dziś, gdyby nie ci przede mną

I'd rather be a sparrow than a snail
Yes I would
If I could
I surely would